

Karolina Kmiecik-Jusięga

SZPAKU

**Metody pracy
księdza Andrzeja Szpaka
z Młodzieżą Różnych Dróg**

Akademia Ignatianum
Wydawnictwo WAM
Kraków 2013

© Akademia Ignatianum w Krakowie, 2013
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

Publikacja dofinansowana ze środków przeznaczonych na działalność statutową
Wydziału Pedagogicznego Akademii Ignatianum

Recenzent
dr hab. Borys Jacek Soiński OFM
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Redakcja
Katarzyna Stokłosa

Akwarela na okładce
Marek Jusięga

978-83-7614-142-8 (Ignatianum)
978-83-7767-965-4 (WAM)

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIEGARNIA WYSYŁKOWA
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

Spis treści

Wstęp	9
ROZDZIAŁ 1	
Młodzież Różnych Dróg i Kultur – próba charakterystyki	19
Kształtowanie się kultury młodzieżowej	23
Hipisi – fala za falą	34
Ludzie szpakowisk	71
Pielgrzymi	80
ROZDZIAŁ 2	
Wolny Agent Kościoła	87
Rzeka dzieciństwa	87
Początki pracy z młodzieżą	91
Życie parafialne i salezjańska katecheza	99
Prekursor streetworkingu, czyli oratorium na bajzlu	105
ROZDZIAŁ 3	
Nieautorytarny autorytet	121
Autorytet pokorny	121
Wzór św. Jana Bosco	135
Przewodnictwo duchowe ks. Szpaka	139
Deficyt ojcostwa	148
ROZDZIAŁ 4	
Człowiek leczy człowieka	161
Metoda rozmowy wspierającej	164
Postawa uczestnictwa	174
Pedagogika serca, czyli miłość bez marginesu	178
Personalizm i pedagogia imienia	187
ROZDZIAŁ 5	
W kręgu wspólnoty	197
Metoda współbycia	197
Złoty hipisowskie	202
Szpakowiska	208
Pielgrzymki	214
Epilog, czyli końcowa część utworu, nie do końca związana z fabułą	241
Wykaz źródeł	249
Aneks	259
Summary	306

WSTĘP

Szpaki są ptakami wędrownymi.
Na czas swojej drogi mogą łączyć się w stada
przypominające szybko przemieszczającą się chmurę,
która przenika niebo na wskroś i decyduje, jak mocno świeci słońce¹.
Są niezwykle wytrwałe w dążeniu do celu
i pożyteczne, ponieważ dbają o zdrowie roślin, żywiąc się szkodnikami.
Powszechnie niedoceniane, choć urokliwe, subtelne,
z ogromną siłą przetrwania.

Czy pedagog, nauczyciel, katecheta, wychowawca XXI wieku jest człowiekiem, który uczy, jak być wolnym, odpowiedzialnym, uczciwym wobec Boga i ludzi? Czy uczy miłości bliźniego, prezentując siebie jako *homo amans*²? Czy potrafi przyjąć wychowanka takim, jakim jest, akceptując całą jego osobę bez względu na postawy i zachowanie? Wychowawcy po ukończonych studiach pedagogicznych dysponują pewnymi schematycznymi rozwiązaniami, których nabyli w trakcie wykładów, konwersatoriów i rozmaitych warsztatów. Te schematy postępowania czy nawet myślenia w sytuacjach edukacyjnych nie są wystarczające w praktycznej pracy z młodymi ludźmi. Szczególnie tymi, którzy są bardziej wymagający wychowawczo, nie przyjmują żadnych „prawd objawionych”, u których we wczesnej młodości nie wykształcono „kręgosłupa moralnego”. Dlatego ważne jest nie tylko podejmowanie rzetelnych pedagogicznych praktyk, ale także korzystanie z dorobku i doświadczeń życiowych osób, które kierując się przede wszystkim miłością do drugiego człowieka, praktykują pracę u podstaw w środowiskach młodzieży nierzadko poszukującej na oślep swojej drogi, zagubionej duchowo i skrzywdzonej przez najbliższych.

¹ Por. www.ptasieogrody.pl [dostęp: 20.10.2012].

² O miłości do wychowanka pisała m.in. M. Grzegorzewska w *Listach do młodego nauczyciela*, M. Łopatkowa w *Pedagogice serca* oraz J. W. Dawid w *Pismach Pedagogicznych*.

Taką osobą, od której nie tylko duchowni, ale także świeccy pedagodzy mogą uczyć się pracy u podstaw, jest ks. Andrzej Szpak, salezjanin. Dziś prawie siedemdziesięcioletni, niezwykle doświadczony życiowo, heroicznie podchodzący do każdego zadania, od 43 lat pracujący z młodzieżą jako katecheta, duszpasterz rodzin, przez ostatnie 37 lat kojarzony z polskim ruchem hipisowskim, także jako duszpasterz środowisk osób uzależnionych, od 35 lat prowadzący i organizujący Międzynarodową Pielgrzymkę Młodzieży Różnych Dróg i Kultur, od 12 lat nadzorujący prace stworzonego przez siebie chóru i orkiestry Echa Sacrosongu. Samotny wędrowiec z niezwykleymi zdolnościami organizowania grupy i tworzenia wspólnoty. Niedoceniany i kochany. Nazwany przez biskupa Michalika ikoną salezjanów, który pracuje z „niezmordowaną bezkompromisowością”. Pokorny wobec Boga i niedający się wtłoczyć w jakiejkolwiek teoretyczne ramy nauk społecznych i humanistycznych. Salezjański charyzmatyk, obdarowany niezwykle siłą przetrwania. Jednocześnie zadumany i wychodzący do ludzi. Niektórzy mówią o nim, że gdyby nie był księdzem, zostałby hipisem o pseudonimie „Ksiądz”. Inni twierdzą, że nie mógłby nie być księdzem. Zawsze był nim przede wszystkim, a hipisi „wyzwolili” w nim jego autentyczność. Od lat głosi nie tyle swoje, ile Boskie Prawdy tam, gdzie spotykają się także zadeklarowani ateści. Przy całej swojej otwartości na inność, różnorodność nigdy nie zatracą siebie i swojego kapłaństwa. Nigdy się nie poddaje, choć przeżywa kryzysy. Każdy pomysł zaczyna realizować natychmiast, wbrew prawom fizyki. Jego silna i autentyczna wiara pomagała mu przetrwać w sytuacjach, w których inni się poddali. W każdym widzi potencjał. Cały czas na bieżąco, obecny na forach internetowych i Facebooku. Dla setek przyjaciół Andrzej, Szpaku, wypowiedane prawie zawsze z szacunkiem.

Na dobre pojawił się w ruchu hipisowskim, kiedy pierwsi hipisi ogłosili jego koniec, a polska heroina zaczęła zbierać swoje żniwo. Był jednym z wielu zauważających problem, ale jako jeden z niewielu stał się dla narkomanii wytrwałym antidotum i jej zdecydowanym przeciwnikiem. Z jednej strony wspierany był przez biskupów Adama Śmigielskiego (1933-2008), Janusza Zimniaka i Antoniego Długosza, z drugiej – zarzucano mu, że podtrzymuje patologiczny styl życia młodych ludzi.

Nie jest to biografia ks. Szpaka, choć opisuję tu najważniejsze z punktu widzenia pracy z młodzieżą momenty jego życia. Książka zawiera

charakterystykę wybranych metod pracy z ludźmi oraz przedstawia koncepcje, które stanowią teoretyczne podstawy praktycznych działań ks. Szpaka. Dlatego piszę o systemie prewencyjnym św. Jana Bosko, profilaktyce społecznej, redukcji szkód, znaczeniu dialogu i autorytetu w pracy wychowawczej, pedagogice serca, personalizmie oraz pedagogice współbycia. Z uwagi na szeroki zakres działalności głównego bohatera oraz brak możliwości dotarcia do wszystkich materiałów, nie podejmuję szczegółowych opisów działalności parafialnej, duszpasterstwa rodzin, nie wglębiam się też w jego wykłady prowadzone w seminariach duchownych i na uniwersytetach, w charakterystykę poszczególnych zlotów czy pielgrzymek i innych inicjatyw. Z uwagi na zmiany zachodzące w społeczności wokół ks. Szpaka skupiam się na faktach lat 80. i 90. XX wieku. Pomijam analizę obszernego zbioru listów księdza, do którego tylko w niewielkiej części miałam dostęp. Są to niewątpliwie tematy na kolejne publikacje.

Osoba duchowna powołana do pracy z młodymi ludźmi ma szansę całkowicie się jej oddać i poświęcić. Świadomy tego ks. Szpak wykorzystuje tę szansę, stosując dosłownie metody wpływu osobistego, pracy z jednostką i grupą, na wzór metod wypracowanych przez św. Jana Bosko. Nie ogranicza się jednak do reguł salezjańskich, ale czerpie inspiracje z innych źródeł nauki i praktyki wychowawczej. Można powiedzieć, że jego działania mają dwa wymiary: **pastoralny i pedagogiczny. W niniejszej książce skupiam się na tym drugim.**

Czy był kiedyś na urlopie? Tego sam Szpak nie pamięta, ponieważ on żyje tym, co robi. Czy jest to zgodne z poglądem, że dobrze pracuje ten, kto dobrze wypoczywa? Odpowiedzieć na to pytanie mogą tylko ci, którzy od lat obserwują jego pracę i są jej podmiotem. Od nich właśnie zaczynam swoją książkę. Podejmuję bowiem próbę scharakteryzowania i ogarnięcia różnorodnej, dynamicznie zmieniającej się grupy społecznej, z którą pracuje ks. Szpak. Najpierw przytaczam koncepcje i teorie, w ramach których opisuje się i definiuje nieformalne, w swoisty sposób zorganizowane i oddolnie tworzone grupy młodzieżowe, zwane także subkulturami. Na podstawie dostępnych publikacji, ale też wywiadów i niepublikowanych dokumentów uzyskanych w trakcie badań, w skrótowny i wybiórczy sposób charakteryzuję ruch hipisowski, skupiając się na jego polskim odłamie. Opisując go, używam pojęcia Ruch, którym pierwsi hipisi próbowali zdefiniować swoją zbiorowość. Ruch, w opo-

zycji do organizacji, instytucji, nie ma sztywnych ram, ośrodków, hierarchii, wybieranych lub mianowanych przywódców, regulaminów, spisanych norm i zasad. Ruch to wspólnotowe, spontaniczne bycie i działanie.

Ksiądz Andrzej Szpak po kilku latach istnienia Ruchu stał się w nim postacią znaczącą, znaną, „pierwszolicową”, wpływową, ale też budzącą kontrowersje, przez jednych docenianą, przez innych deprecjonowaną. Zaczynam od hipisów, ponieważ byli oni pierwszą znaczącą grupą w życiu księdza i oni wpadli na pomysł zorganizowania pielgrzymki do Częstochowy, nazwanej później Pielgrzymką Młodzieży Różnych Dróg. Były to czasy, kiedy komunistyczne władze prowadziły regularną, także medialną, walkę z Ruchem, której efektem są do dziś żywe mity na temat patologicznego trybu życia „hipisów – narkomanów”³. Gdyby nie świeckie, ale też kościelne restrykcje, prawdopodobnie do dziś pielgrzymka ta nazywana byłaby oficjalnie hipisowską, tak jak się mówi w gronie jej uczestników. A że słowo „hipis” było kojarzone jednoznacznie i konsekwentnie z patologią społeczno-moralną⁴, trzeba było wybrać inną nazwę dla identyfikacji grupy pielgrzymów idącej pod przewodnictwem ks. Szpaka. Z ustnych przekazów wiadomo, że toczyły się dyskusje wokół nazwy i padały rozmaite propozycje, takie jak: pielgrzymka młodzieży kontestującej, hipisowskiej, pielgrzymka alternatywna itp. Wybrano jednak Młodzież Różnych Dróg, a po pewnym czasie dodano słowo „Kultur”, dla podkreślenia kulturowego znaczenia grupy.

Nazwa Młodzież Różnych Dróg ma potrójny wymiar. Pierwszy, dosłowny, dotyczy kwestii organizacyjnych, to znaczy co roku pielgrzymka wychodzi z innego sanktuarium maryjnego, a więc zawsze pokonuje inną trasę. Drugi wymiar wskazuje na różnorodność uczestników pielgrzymki, w której każdy obiera odmienną ścieżkę: pogładową, religijną, życiową czy kulturową. Natomiast trzeci wymiar opisuje specyfikę formy codziennego pielgrzymkowego marszu i sprowadza się do sposobu, w jaki pątnicy pokonują trasę. Grupa bowiem podzielona jest na kilka,

³ Por. M. Abucewicz, *Narkomania – problem społeczny w perspektywie konstruktywistycznej*, Warszawa 2012.

⁴ Termin „patologia” (z gr. *pathos* – cierpienie), czyli pierwotnie nauka o chorobach i cierpieniu, w czasach PRL-u zrobił zawrotną karierę jako określenie wszelkich „odchylen” od norm i zasad życia w społeczeństwie. Z dzisiejszego punktu widzenia, kiedy definiowanie norm nie jest jednoznaczne, także niejednoznaczny jest termin „patologia”.

kilkanaście podgrup, z oddzielającymi się jeszcze jednostkami i każdy idzie albo jedzie (autostopem, rowerem) swoim tempem.

W tym miejscu należy wyjaśnić tytuł książki. Młodzież Różnych Dróg i Kultur to nazwa własna pielgrzymki, natomiast tytułowa „Młodzież Różnych Dróg” to zjawisko społeczne, grupa osób uczestnicząca nie tylko w pielgrzymce, lecz także w spotkaniach organizowanych przez ks. Szpaka, czyli szpakowskich. To również ludzie uzależnieni od narkotyków, alkoholu i destrukcyjnych zachowań, z którymi ks. Andrzej pracował.

Drugi rozdział zaczynam krótkim opisem pierwszych lat jego życia i staram się, w oparciu o dokumenty, zapiski, notatki i programy księdza, opisać wedle czasowego i jakościowego kryterium jego tryb pracy w środowisku otwartym oraz na terenach parafii. Wykorzystuję informacje uzyskane w trakcie rozmów z uczestnikami zlotów hipisowskich w latach 70. i pierwszych szpakowskich pielgrzymek, by opisać jego wejście do Ruchu. Przedstawiam też ks. Szpaka jako prekursora streetworkingu, rozumianego dziś jako metoda pracy socjalnej, polegającej na wyjściu do potrzebujących, do ich miejsc przebywania i stopniowym włączeniu ich w system społeczno-prawny. Nie jest to wbrew pozorom praca poza instytucją, choć jej większa część prowadzona jest poza fizycznymi murami ośrodków społecznych, stowarzyszeń czy fundacji. Jest to jak najbardziej praca instytucjonalna mająca na celu zinstytucjonalizowanie także tych, którzy zostali wykluczeni albo sami wykluczyli się ze społeczeństwa. Jednak ks. Szpak jako streetworker rzeczywiście działał poza instytucją, ponieważ w pracy ulicznej nie wspierała go żadna struktura państwowa.

W następnym rozdziale podejmuję próbę opisania działań ks. Szpaka w kategoriach wpływu osobistego. Poruszam kwestię autorytetu i przewodnictwa duchowego, a także podaję przykłady postaci, które miały największe znaczenie w procesie kształtowania się szpakowskich metod pracy z ludźmi. Jeden podrozdział poświęcam najważniejszej dla każdego salezjanina osobie, czyli św. Janowi Bosko, twórcy ponadczasowego systemu wychowawczo-profilaktycznego, będącego do dziś wzorem dla wielu pedagogów. Zaznaczam też problem od wielu lat zauważany przez ks. Szpaka i traktowany jako jedna z głównych przyczyn większości zaburzeń w zachowaniu, czyli niedostatek ojcostwa w rodzinie.

ROZDZIAŁ 1

Młodzież Różnych Dróg i Kultur – próba charakterystyki

„O młodzieży w społeczeństwie mówi się dobrze lub źle – nigdy obojętnie.

Mało kto jednak zastanawia się, wypowiadając swoje opinie,
zwłaszcza gdy zachowanie młodych drażni, niepokoi, budzi lęk,
dlaczego młodzież taka jest”¹.

„A taka jest młodzież, jacy są dorośli”².

Historia niezgody młodych na rzeczywistość dorosłych jest stara jak świat. Prawdopodobnie od zawsze dzieci buntowały się i miały ochotę wprowadzać swoje, w ich mniemaniu, nowe zasady życia w społeczności. Jednak siła i moc tradycji, sposoby dojrzałej, rodzicielskiej, plemiennnej argumentacji były przez wieki tak przekonujące, że długo nie można było mówić o globalnym buncie młodych. Przez tysiąclecia też najwyższą wartością systemów społecznych była rodzina, rozumiana jako jedyna prawdziwa wspólnota, „gniazdo”, „ołtarz” niezbywalnych funkcji, a zarazem więzi spajających jej członków nie tylko wspólnym interesem, lecz także wspólnym, jednoznacznym, jasnym i przejrzystym systemem wartości, trwałym i zorganizowanym współdziałaniem wzmacniającym poczucie przynależności, z jasno określonymi relacjami między dobrem i złem³.

Dziś, w XXI wieku, w pędzącej lawinie zmian społeczno-kulturowo-ekonomiczno-politycznych, rodzina nie jest już przedstawiana jako

¹ Rozbicie, umocnienie czy przemiana ruchu hipisowskiego, notatka ks. Andrzeja Szpaka, rok nieznany, zbiory własne.

² Ks. A. Szpak, wywiad udzielony „Gazecie Miechowskiej”, 14.09.2011.

³ A. Minkiewicz, *Kryzys więzi rodzinnych i niektóre jego konsekwencje społeczne i kulturowe*, w: *Rodzina – jej funkcje przystosowawcze i ochronne*, red. E. Hołunia, Warszawa 1995, s. 70.

najważniejsza wspólnota. Nie ma takiego wymiaru, znaczenia, nie jest głównym odnośnikiem dla ludzkiego bytu. Dodatkowo jest atakowana przez medialnych kreatorów i manipulatorów społecznych jako przestarzała forma współżycia ludzkiego. Nowoczesność bowiem w mniemaniu wielu tak zwanych autorytetów moralnych to związek partnerski, niekoniecznie heteroseksualny, niekoniecznie zachowujący ciąg tradycji biologiczno-społecznych. Także nowe komórki w strukturze społeczeństw, takie jak „wolne związki”, stowarzyszenia, wspólnoty, sekty, małe kultury, subkultury etniczne, wyznaniowe, wykorzystując znaczenie słowa „rodzina”, same siebie nazywają rodzinami, mimo iż nimi nie są. Przywłaszczając sobie nazwę, korzystają z praw przynależnych tradycyjnie pojętej rodzinie. Niebezpieczna jest także sama dyskusja o tym, co jest rodziną, a co nią nie jest. Zakłada ona bowiem, że do worka z hasłem „rodzina” można wiele wrzucić i nie są to zawsze struktury nawet w procencie podobne do tradycyjnie pojętej rodziny.

Cywilizacja Zachodu, do jakiej zalicza się społeczeństwo polskie, stanowi relatywny, technologiczowany system istot i przedmiotów, w którym rodzina w tradycyjnym pojęciu nie jest już „podstawową komórką społeczną”, nie jest też „pomostem wprowadzającym młode pokolenia do społeczeństwa” (bo rodziną nazywane są również związki bezdzietne). Socjalizacja i wychowanie pojęte jako proces i cel oddziaływań nie są zadaniem tylko dla rodziny, lecz także, a często przede wszystkim, dla różnego rodzaju instytucji⁴. Ich rozwój, paradoksalnie, w wielu przypadkach przyczynia się do łamania rodzinnych tradycji i naturalnego autorytetu matki, ojca, dziadków, który niegdyś był jedynym autentycznym punktem odniesienia dla najmłodszych. Był wzorem postępowania w niemal wszystkich życiowych sytuacjach, systemem schematów i matryc wystarczających, by funkcjonować w mniejszej czy większej społeczności.

Rozwój cywilizacyjnych tworów instytucjonalnych, uszczegóławianie prawa tak, że zaczyna ingerować ono w każdą sferę naszego życia, spowodowało m.in., że także rodzinę opisuje się jako instytucję. Jest to niewątpliwie potrzebne do celów formalnoprawnych, ale w perspektywie jednostki i jej człowieczeństwa zakrawa na niebezpieczne ograni-

⁴ Instytucja, jako twór typowo cywilizacyjny, charakteryzuje się systematycznym, formalnoprawnym uporządkowaniem, które narzuca sposoby bycia, myślenia i zachowania w stosunku do innych osób.

czenie. Mówiąc o rodzinie jako instytucji, wkładamy ją w ramy, włączamy w paragrafy, utożsamiamy z innymi instytucjami, takimi jak szkoła czy Kościół. Nie pozwalamy, by była ponadinstytucjonalną wspólnotą najbliższych sobie ludzi. Rodzina jako instytucja staje się łatwym łupem dla różnego rodzaju ingerencji w nią, jej strukturę i system aksjonormatywny. Ingerują władze państwowe, decydenci, którzy wchodząc w kompetencje rodziny, pozbawiają jej członków części funkcji, konsekwencji i odpowiedzialności, jaką powinni ponosić za swoje wybory i decyzje. Państwo musi stawać się bardziej socjalne, opiekuńcze, musi w większej liczbie spraw wyręczać swoich obywateli. A kiedy już przejmując całkowitą kontrolę nad rodziną, wymaga od niej dostosowania się do urzędniczych wymagań, które nierzadko są sprzeczne z ekonomicznymi, ale też emocjonalnymi interesami rodziców i dzieci oraz ich poglądami na wychowanie i edukację.

W literaturze wymienia się zwykle dwa główne, historycznie uwarunkowane nurty pedagogiczne. Pierwszy zmierza do przystosowania młodego pokolenia do wypracowanego przez starsze generacje systemu aksjonormatywnego, drugi zaś neguje ten system i wprowadza nowe konfiguracje norm i zasad internalizowania oraz przestrzegania porządku społecznego. Pierwszy można nazwać wychowaniem konserwatywnym, drugi – liberalnym. Pierwszy ma na celu wypracowanie szacunku dla przeszłych pokoleń i budowanie na ich dorobku swojej przyszłości, celem drugiego jest tworzenie nowych struktur myślowych i społecznych, niezwiązanych, często nawet nieszanujących historii i tradycji.

Jest to oczywiście uproszczenie na potrzeby naukowej systematyki i podział ten nie jest tak prosty i jasny, jak przedstawił to m.in. w 1981 roku amerykański filozof edukacji William O'Neil, a za nim dekadę później Kazimierz Przyszczykowski⁵. Takie sztywne, dualistyczne rozróżnienie celów wychowania, istoty szkoły, traktowania dziecka jako ucznia, programu nauczania, metod kształcenia i wychowania, postrzegania kontroli przypomina historyczną koncepcję Emila Durkheim'a, który widział w człowieku dwie natury: ludzką (dobrą, łagodną, racjonalną) i zwierzęcą (złą, agresywną, emocjonalną). W literaturze bardzo dobitnie zobrazował to podejście m.in. Hermann Hesse w *Wilku stepo-*

⁵ Por. M. Jaworska-Witkowska, Z. Kwieciński, *Nurty pedagogii. Naukowe, dyskretnie, odlotowe*, Kraków 2011, s. 23-26.

wym, a właściwie w *Traktacie o wilku stepowym*, w którym charakteryzuje wilczą i dziką oraz ludzką i mieszczańską naturę głównego bohatera. Na końcu zaś pisze: „Wyobraźmy sobie ogród z setkami odmian drzew, z tysiącami odmian kwiatów, z setkami rozmaitych owoców i ziół. Jeśli ogrodnik nie będzie znał innego rozróżnienia botanicznego niż «rośliny jadalne» i «chwast», wówczas nie będzie wiedział, co począć z dziewięcioma dziesiątymi swego ogrodu, powyrywa najcudowniejsze kwiaty, wyrąba najszlachetniejsze drzewa lub znienawidzi je i będzie patrzył na nie krzywym okiem. Tak postępuje wilk stepowy z tysiącem kwiatów swej duszy. Co nie podpada pod rubryki «człowiek» albo «wilk», tego w ogóle nie dostrzega”⁶.

Podobnie nauczyciele i pedagodzy nauczający oraz wychowujący młode pokolenia, jeśli ograniczają perspektywę swojej pracy jednym tylko nurtem teoretycznym, jedną ideologią, skazani są na zawodową porażkę. Z tym że porażka ta nie jest już tylko i wyłącznie ich problemem. To problem całego społeczeństwa, a nawet całej ludzkości. To niezauważanie innych, pośrednich „gatunków”, metod, technik i narzędzi przekazywania informacji, wiedzy, mądrości oraz sposobów myślenia i zachowań społecznych powoduje wykluczanie, odrzucanie i negowanie całej gamy z różnych względów wartościowych jednostek i grup. Te, nawet jeśli w ogólnospołecznym odbiorze są marginalne i niewiele znaczące albo pejoratywnie odbierane, dotyczą człowieka. Człowiek zaś jest godzien zainteresowania zawsze i wszędzie, szczególnie ze strony nauk humanistycznych i społecznych, które winny nie zmieniać go i naginać do z góry ustanowionych norm, ale poznawać, opisywać i pomagać, by godnie żył.

Powyższe wprowadzenie sugerujące moje stanowisko światopoglądowe ma na celu ukazanie zjawiska Młodzięży Różnych Dróg w metaforycznej perspektywie ogrodu, o jakim pisał Hermann Hesse. Opisuję bowiem grupy nazywane dotąd w języku potocznym i naukowym subkulturowymi, kontrkulturowymi, alternatywnymi, wykluczonymi, odrzuconymi bez wartościowania i bez przypisywania im miejsca po „dobrej” lub „złej” stronie społecznego układu. By jednak namalować nowy obraz, dobrze jest mieć rozeznanie w technikach malarskich. Dlatego zaczynam od teorii i koncepcji rozumienia kultury oraz związanych

⁶ H. Hesse, *Wilk stepowy*, Warszawa 1992, s. 85.

z nią pojęć i zjawisk, definiuję subkulturę i młodzież, by dalej podjąć temat ruchu hipisowskiego, z którego wywodzi się Młodzież Różnych Dróg.

Kształtowanie się kultury młodzieżowej

Wszelkie sposoby rozumienia oraz badania kultury można podzielić na dwie zasadnicze grupy. Pierwsza odnosi się do kultury jako własności ludzkich zbiorowości. Obejmuje ona te cechy, które odróżniają zbiorowości ludzkie od innych zbiorów organizmów społecznie nieukształtowanych i niepowiązanych w system stosunków społecznych. Druga grupa odnosi się do wszelkich treści kultury i stanowi w tym rozumieniu pewien system wzorów, norm, wartości o określonym kształcie. Uwaga badaczy koncentruje się tu na treści znaków i przekazów poszczególnych zjawisk kulturowych.

Innym sposobem definiowania kultury jest jej rozumienie wartościujące i opisowe. Pierwsze, dominujące w XIX wieku, zawierało ocenę zbiorowości ludzkich, klasyfikowało je jako wyższe lub niższe, lepsze lub gorsze, bardziej lub mniej cywilizowane czy kulturalne. W znaczeniu opisowym zaś kultura to zespół wielu zjawisk, których wzajemne powiązania, uwarunkowania i oddziaływania mogą być opisywane i analizowane, lecz nigdy wartościowane⁷. Tu wyróżnia się też atrybutywne i dystrybutywne rozumienie kultury. Pierwsze mówi o kulturze jako stałym atrybucie życia ludzkiego, o czymś, co jest przypisane człowiekowi „z natury”, co go określa bez względu na to, jak on sam się na to określenie zapatruje. W tym przypadku można mówić o kulturze w liczbie pojedynczej. W znaczeniu dystrybutywnym natomiast kultura jest rozumiana jako zbiór cech i zjawisk występujących w określonych zbiorowościach ludzkich. Tu można użyć terminu kultura zarówno w liczbie pojedynczej, jak i w liczbie mnogiej. Można mówić o kulturach narodów, kulturach zawodowych, etnicznych, subkulturach itd.

Zjawiska kulturowe wydają się zbyt złożone, by zamknąć je w jednej regule, dlatego też poszczególne definicje ujmują zazwyczaj wybrane

⁷ E. Nowicka, *Świat człowieka, świat kultury. Systematyczny wykład problemów antropologii kulturowej*, Warszawa 2000, s. 56-57.

aspekty kultury. Antonina Kłoskowska wymienia sześć sposobów jej definiowania:

a) **Definicje opisowo-wyliczające.** Traktują one kulturę jako określony zbiór przedmiotów, a definiowanie kultury sprowadza się do wyliczania jej części składowych. Kryterium zaliczania pewnych składników życia społecznego do obszaru kultury nie jest tu wyraźnie sformułowane; ma ono charakter intuicyjnego założenia. Na przykład definicja Edwarda B. Taylora, która mówi, że kultura, czyli cywilizacja, jest to złożona całość, obejmująca wiedzę, wierzenia, sztukę, moralność, prawa, obyczaje oraz inne zdolności i nawyki nabyte przez ludzi jako członków społeczeństwa. W taki właśnie opisowo-wyliczający sposób traktowali kulturę m.in. archeolodzy i etnografowie. Opisując grupy społeczne czy narodowe, badali ich wytwory kulturowe, takie jak: język, wierzenia, obrzędy, teksty literackie, przedmioty codziennego użytku itd. Tego rodzaju elementy traktowali jako wyznaczniki kultury danej zbiorowości, a samą kulturę rozumieli i opisywali jako zbiór oryginalnych elementów. Wyliczanie „dziedzin kultury” ma najczęściej charakter dowolny i przypadkowy.

b) **Definicje historyczne.** Kładą one nacisk na czynnik tradycji jako mechanizm przekazywania dziedzictwa kulturowego. Dla zdefiniowania kultury używają takich określeń, jak: dziedzictwo, tradycja, dorobek. Kulturę opisuje się tutaj jako charakterystyczny dla człowieka rodzaj przekazu minionego doświadczenia przyszłym pokoleniom. Minione doświadczenia człowieka wyraża się w „świecie przedmiotowym”, a przekazywane jest kolejnym pokoleniom w drodze wychowania i nauczania, zgodnie z definicją Stefana Czarnowskiego, według którego kultura jest dobrem, ale też dorobkiem zbiorowym, owocem twórczego i przetwórczego wysiłku niezliczonych pokoleń.

c) **Definicje normatywne** akcentują podporządkowanie się zachowań ludzkich normom, wartościom i modelom. Wzory, modele i zasady wartościowania są traktowane jako elementy konstytutywne kultury, a podporządkowanie się tymże normom jako właściwość zachowań kulturowych. Kultura jest tu pojmowana jako zespół norm obowiązujących członków danej społeczności i warunkujących jej trwanie. Mówi o tym definicja Alfreda L. Kroebera i Talcotta Parsona określająca kulturę jako przekazane, wytworzone treści, wzory, wartości, idee i inne symbolicznie znaczące systemy, będące czynnikami kształtującymi ludzkie zachowania oraz wytwory stanowiące produkt zachowania.